



Tu tętniło życie Iławy! Historia giełdy samochodowej na stadionie przy ul. Sienkiewicza [ARCHIWALNE ZDJĘCIA]

data aktualizacji: 2025.07.27



W sobotni poranek nie pójść na giełdę? W latach 90-tych XX wieku i na początku nowego stulecia to było w Iławie duże zaniechanie, podobnie jak choćby brak wizyty na meczu Jezioraka. To tu biło serce miasta, to tu dokonywano transakcji mniej i bardziej udanych, tu rodziły się przyjaźnie, ale też biznesy, które przetrwały lata!

Sobota rano, ulica Sienkiewicza jeszcze ma dawną nawierzchnię, na rogu ul. Biskupskiej, tuż przy wjeździe na most, stoi „**Rybitwa**”. Za szybko jednak na wizytę w lokalnym barze, najpierw trzeba sprawdzić, **co słychać na giełdzie!**

„Żużel” - do treningu i handlu



Giełda, Osiedle Mazurskie (Kormoran) i okolice widziane z wysokości lotu ptaka (Fot. archiwum AiA)

Połączenie meczów Jezioraka i miejsca handlu samochodami oczywiście nie jest przypadkowe. Do obu tych wydarzeń, które przyciągały **tłumy iławian** i mieszkańców wielu innych miejscowości, dochodziło bowiem na tym samym obiekcie przy **ul. Sienkiewicza 1**. Na pojedynki piłkarskie potrafiło, za najlepszych czasów IKS-u, przychodzić po kilka, a nawet kilkanaście tysięcy osób! Co prawda, frekwencja na giełdzie była na pewno niższa, niemniej to miejsce miało także **duży wpływ na miasto**.

A czegoż to nie było na giełdzie?!auta, rzecz jasna, to była tylko wisienka na torcie. Były tu także sprzedawane/kupowane **części** do pojazdów wszelakich, różnego rodzaju **asortyment domowy**, elektryczny i elektroniczny, a można było nawet kupić... **szczeniaki!**

Giełda mieściła się w miejscu, gdzie obecnie znajduje się boisko boczne iławskiego stadionu ze sztuczną nawierzchnią. Niegdyś było to boisko o nawierzchni piaskowo-ziemnej, niemniej jednak ta mieszanka bardzo przypominała **żużel** i taką też nazwę miał ten plac. Na „żużlu” wychowało się wielu znakomitych piłkarzy Jezioraka. W tak trudnych warunkach szkolili się **najlepsi w historii IKS**.

Miejsce ważne dla lokalnej społeczności i gospodarki miasta

Iławska Giełda Samochodowa

Bilety wstępu na giełdę w Iławie wartości 1 zł dla osób indywidualnych – 10 IV 2010 r.



Bilety arch. autora

Autor zdjęcia i slajdu: Tomasz Skrzypiec

Bilet wstępu na giełdę (materiały Tomasza Skrzypca)

W sobotnie poranki i południa „żuźlowe” po brzegi wypełnione było pojazdami najróżniejszego rodzaju, marek itd. I to nie tak, że handlowali tu tylko miejscowi. W Iławie **używane auta zawsze były w (dobrej) cenie**, a wiedzieli o tym handlarze z wielu zakątków Polski. Stąd nie dziwił nikogo widok aut np. z dawnego **województwa poznańskiego**, także tych z czarnymi jeszcze rejestracjami rzecz jasna.

- Giełda samochodowa w Iławie w latach 90-tych i na początku lat dwutysięcznych była jednym z kluczowych miejsc dla lokalnej społeczności oraz okolicznych mieszkańców, którzy poszukiwali używanych pojazdów lub chcieli sprzedać swoje samochody. Położona nieopodal centrum miasta na terenie iławskiego klubu piłkarskiego „Jeziorak”, giełda była miejscem, gdzie **spotykali się zarówno sprzedawcy, jak i potencjalni nabywcy, tworząc swego rodzaju pulsujące centrum handlu motoryzacyjnego** – zauważa **Tomasz Skrzypiec** w swej publikacji **„Rola giełdy**

samochodowej w Iławie”.

Historyk dodaje, że dla wielu mieszkańców Iławy i okolic giełda samochodowa była nie tylko miejscem handlu, ale także **miejszem spotkań społecznych** – tak jak już wspomnieliśmy na początku artykułu.

- Ludzie przychodzili tutaj nie tylko w celach zakupu lub sprzedaży samochodu, ale również aby **porozmawiać z innymi pasjonatami motoryzacji, poznać najnowsze plotki związane z rynkiem samochodowym lub po prostu spędzić czas na świeżym powietrzu**. W latach 90-tych giełda samochodowa w Iławie nie była jeszcze tak silnie związana z kupnem aut przez Internet jak to ma miejsce współcześnie. **Ludzie zwykle po prostu przychodzili na miejsce, aby obejrzeć dostępne samochody, porozmawiać ze sprzedawcami i ewentualnie negocjować warunki transakcji**. Było to czasem bardziej osobiste i bezpośrednie do handlu, co **budowało więź między sprzedającymi a kupującymi** – słusznie zauważa Skrzypiec.

~~galeriaspc~~10736~~

Historyk w swej publikacji przybliży nie tylko blaski, ale i **cienie giełdy** przy ul. Sienkiewicza.

- **Jednakże, podobnie jak wiele giełd samochodowych w tamtym czasie, giełda samochodowa w Iławie również nie była pozbawiona pewnych wad i kontrowersji**. Nieuczciwi sprzedawcy mogli próbować **manipulować cenami lub ukryć wady pojazdów**, co stwarzało ryzyko dla potencjalnych nabywców. Ponadto **niektóre transakcje mogły być nielegalne lub podejrzane**, co wymagało ostrożności ze strony klientów.

Tomasz Skrzypiec podkreśla, że mimo tych wyzwań giełda samochodowa w Iławie pozostawała ważnym miejscem dla lokalnej społeczności i odgrywała istotną rolę w **życiu gospodarczym** miasta.

- Była to nie tylko przestrzeń handlowa, ale też miejsce, gdzie ludzie dzielili się swoimi pasjami i doświadczeniami związanymi z samochodami. Dla wielu mieszkańców Ławy giełda samochodowa była miejscem, które **pozostawiło trwałe wspomnienia i ślady w historii miasta i mieszkających w nim ludzi.**

Na temat giełdy rozmawialiśmy także z **Zenonem Klonowskim**, który prowadził autokomis w bezpośrednim sąsiedztwie stadionu. Wspomina, że bywały tak duże giełdy, że sprzedawane auta stały nawet na bieżni znajdującego się wokół głównego boiska!

Dwa grille za pięć marek



Ławski restaurator Marek Dembiński jako pierwszy rozpoczął na ławskiej giełdzie serwowanie kielbasek z grilla (fot. archiwum MD)

Giełda dla niektórych była także **początkiem poważniejszej działalności gospodarczej**. Rodziły się tu biznesy i to nie tylko te związane z branżą samochodową, ale także choćby ... **gastronomiczną**. Ławski stadion, jak wiele mu podobnych, ma swój zapach. To **zapach grilla**. A historia kielbasy i nie tylko, serwowanej na tym obiekcie ma już ponad **30-letnią historię**.

Posłuchajcie opowieści ławskiego restauratora, **Marka Dembińskiego**, który właśnie tu zaczynał swoją kulinarno-biznesową podróż.

- To były fajne czasy, fajne miejsce i super ludzie. Na giełdzie, i owszem - sporo było handlarzy

samochodami, jednak w większości tłum stanowili mieszkańcy Iławy i innych miejscowości, którzy po prostu przychodzili tu spędzić czas i często byli aż do zamknięcia giełdy, czyli do około godziny 12.00

- wspomina znany, iławski przedsiębiorca.



Lata 90-te. Brama główna iławskiego stadionu, którą wjeżdżało się i wchodziło na giełdę (Fot. arch. Tomasza Rybickiego, autor nieznany, źródło: Gazeta Iławska)

- Lata 1989 i 1990 to był taki moment mojego życia, że nie miałem pracy i musiałem jakoś sobie radzić. Otworzyłem więc stoisko na giełdzie, na którym sprzedawałem słodczyce, ale też walkmany itd. sprowadzone z Berlina Zachodniego. Mój wujek, który od lat mieszkał w Niemczech, namówił mnie do

zakupu dwóch grillów w cenie pięciu marek. Do tego polecił mi paczkowaną, białą kiełbasę. Od zawsze grilluję kiełbasę surową, która po upieczeniu jest na pewno zdrowsza, niż wędzona - mówi Marek Dembiński.

Nad giełdą pewnego dnia pojawił się **siwy dym**. Jak przyznaje ławski restaurator, wzbudziło to pewne **kontrowersje i zaskoczenie**. Grill w Polsce to była wówczas totalna nowość, do tego niektórzy myśleli, że Marek do grillowania używa tradycyjnego węgla.

- Ludzie podchodzili, patrzyli, ale do końca nie wierzyli w to, co robię. Tuż obok mnie swoje stanowisko miał Piotr Stasiński, który w imieniu Jezioraka Ława handlował kiełbasą z kotła. I tak zaczęliśmy się uzupełniać. Pewnego dnia podszedł do mnie mój kolega, Mirek Bogdański, też niezbyt ufny temu, co właśnie robię. No więc poczęstowałem go za darmo jedną z kiełbas, po czym Mirek odszedł od grilla. A po chwili przyszedł z pięcioma innymi klientami! Tak to się zaczęło kręcić - wspomina Marek Dembiński.

Kucharski talent **Marka Dembińskiego** został doceniony przez właściciela „**Szopy**” w **Siemianach**.

- Otrzymałem propozycję prowadzenia smażalni w „Szopie”. Skorzystałem z tego; wrzuciłem do reklamówki gwoździe i młotek i pojechałem do Siemian budować swoje nowe stanowisko pracy - mówi przedsiębiorca, który później prowadził m.in. restauracje „Smocza Jama**”, „**La Maro**”, czy choćby (już obecnie) Bar Bistro „**Centrum**”.**



Zbigniew Bólkowski przejął stoisko z kielbasami od Marka Dembińskiego. Od wielu lat serwuje je m.in. na meczach Jezioraka Iława (fot. Rafał Samsel)

Kielbaski z iławskiego stadionu stały się daniem słynnym, wręcz kultowym wśród – niegdyś – handlarzy samochodów, ale też kibiców Jezioraka. Stoisko po Marku Dembińskim przejął **Zbigniew Bólkowski**. Iławianin handlował nimi do końca działalności giełdy (**rok 2012**), ale spokojnie – wciąż można je zjeść na meczach biało-niebieskich i nie tylko tu. A iławska giełda samochodowa do dziś jest wspominana, jako **jedna z największych** w woj. warmińsko-mazurskim.

zico

kontakt@infoilawa.pl

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/78931-tu-tetnilo-zycie-ilawy-historia-gielly-samochodowej-na-stadionie-przy-ul-si-enkiewiczza-archiwalne-zdjecia>